

Landau, Zbigniew

"Bank Emisyjny w Polsce 1939-1945", F. Skalniak ; przedm. opatrzył Witold Krzyżanowski, Warszawa 1966 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 59/1, 186-188

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

dziejnie, a więc i w historii przemysłu są luki, nie jest jednak prawdą, że badanie zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych „uprawiane od dawna w wielu krajach... pozostaje u nas w zaniebaniu” (s. 7). Powojenna historia gospodarcza rozwinięta na początek właśnie badania mikroanalizyczne, by z całą świadomością przechodzić od ekonomiki przedsiębiorstw do ekonomiki gałęzi, do badania problemów (kapitałów, monopolizacji, klasy robotniczej itd.), a w przyszłości — do syntezy dziejów gospodarczych Polski. O bogatym dorobku w zakresie mikroanalizy świadczą choćby publikowane w zbiorze „materiały do bibliografii” oraz komunikaty. Nie wydaje się, by ktokolwiek mógł postulować opracowanie monografii wszystkich ważniejszych zakładów na ziemiach polskich. Dla przyszłej syntezy wystarczy zbadanie przykładowe jednostek typowych oraz skrajnych. Konferencja miała duże znaczenie dla wykazania, czy posiadana reprezentacja jest dostateczna, czy — i gdzie — potrzebne są uzupełnienia. I tak np. wiemy, że posiadamy obraz zakładów górniczo-hutniczych i włókienniczych, a brak nam cukrownictwa, że wiemy sporo o przedsiębiorstwach dużych, mało — o średnich i drobnych itd. W sumie jednak wiemy już bardzo dużo i chyba słusznie J. Jaros zastanawia się nad najważniejszą koncentracją wysiłków badaczy — zwłaszcza przy ograniczonych możliwościach wydawniczych (s. 163—164). Warto natomiast podchwycić i rozwinąć jego postulat popularyzacji wiedzy o historii przemysłu i zakładów, słabość bowiem dorobku tkwi właśnie w tym, że nie znaleziono atrakcyjnych form upowszechnienia go i zaprezentowania szerszym kręgom czytelników. Popularyzacja wiedzy historycznej w Polsce ma wielkie sukcesy, z żalem jednak trzeba stwierdzić, że mimo pierwszych, jakże późnych prób, w sukcesach tych nie uczestniczy historia gospodarczo-społeczna.

Elżbieta Kaczyńska

F. Skalniak, *Bank Emisyjny w Polsce 1939—1945*, przedmowa opatrzyl Witold Krzyżanowski, PWE, Warszawa 1966, s. 259.

W ostatnich latach badania nad dziejami ziem polskich w okresie okupacji niemieckiej 1939—1945 r. koncentrują się prawie wyłącznie z jednej strony na kwestiach martyrologii ludności, z drugiej zaś na opisach walki zbrojnej z okupantem. Prawie zupełnie natomiast pomijana jest problematyka gospodarcza, mimo że bez niej obraz okupacji staje się siłą rzeczy dość jednostronny i niepełny. Duże zaangażowanie historyków w studiach nad ekonomicznymi aspektami okupacji można było obserwować tylko w okresie bezpośrednio powojennym, w latach czterdziestych — później malało ono coraz bardziej. W efekcie wytworzyła się dość paradoksalna sytuacja, gdyż podstawowym źródłem wiedzy o zjawiskach gospodarczych lat 1939—1945 jest do dziś napisana jeszcze w latach wojny książka W. Jastrzębowskiego pt. „Gospodarka niemiecka w Polsce 1939—1944” (Warszawa 1946). Oczywiście nie trzeba wyjaśniać, że autor pisząc swą pracę w warunkach konspiracyjnych miał dostęp do bardzo ograniczonej grupy źródeł, a tym samym wiedział o dokonujących się procesach mniej niż wiemy dziś, dzięki udostępnieniu różnorodnych archiwów i opublikowaniu wielu prac. Mimo to nowe publikacje książkowe traktujące o dziejach gospodarczych lat okupacji hitlerowskiej są ciągle rzadkością.

Z tego punktu widzenia wydanie pracy F. Skalniaka przedstawiającej działalność „Banku Emisyjnego w Polsce” należy powitać z uznaniem. Traktuje ona bowiem o temacie, który dotychczas był prawie zupełnie pomijany w opracowaniach. Z reguły autorzy piszący o okupacji ograniczali się do stwierdzenia, że Niemcy na ziemiach polskich prowadzili politykę inflacyjną i że ich narzędziem był „Bank Emisyjny w Polsce”. Dopiero jednak Skalniak zadał sobie trud naukowej weryfikacji tych tez i ich dokumentacji. Popenił przy tym jeden, ale za to bardzo

istotny w konsekwencjach błąd. Wykorzystał bowiem tylko część dostępnej dokumentacji źródłowej. Mianowicie przebadał akta „Banku Emisyjnego w Polsce” oraz jego Komisji Likwidacyjnej przechowywane w Ministerstwie Finansów, pominał natomiast zupełnie akta „Banku Emisyjnego w Polsce” znajdujące się już od 1962 r. w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Chodziło przy tym nie o jakieś pojedyncze dokumenty, ale o przeszło 300 wiązek najróżnorodniejszych akt. Wydaje się, że w sytuacji, gdy autor sam stwierdza, że posiadane „materiały archiwalne są dalekie od kompletności, zawierają luki chronologiczne i merytoryczne” (s. 10), takie pominięcie poważnej grupy źródeł archiwalnych jest bardzo istotnym mankamentem.

Kwestia ta rzutuje oczywiście na całą pracę. Autor w wielu wypadkach musiał bowiem opierać się na danych wycinkowych, które nie zawsze mogły stanowić podstawę dla wyciągania bardziej ogólnych wniosków. Bardzo zubożyło to książkę. Szkoda społeczną jest tym większą, że trudno przypuszczać, aby w najbliższych latach ktoś inny podjął ponownie opracowanie monografii „Banku Emisyjnego w Polsce”; tym samym na długi okres czasu w obiegu pozostanie opracowanie znacznie uboższe od tego, które można było stworzyć.

Piszę o tym specjalnie tak obszernie, gdyż sądzę, że o ile w pracach syntetycznych dotyczących historii najnowszej nie można wymagać od autorów zapoznania się z całym dostępnym zasobem źródeł, o tyle w pracach wąsko monograficznych jest to wymóg bezwzględnie konieczny. W wypadku nieprzestrzegania powyższej zasady dostajemy bowiem nie tyle produkt gotowy, co jakiś półfabrykat, oparty o dość przypadkowo dobrane informacje. Co więcej trudno nawet w tym wypadku ustalić, czy w wyniku przypadkowego doboru źródeł nastąpiła deformacja rzeczywistości i w jakim poszła ona kierunku. Siłą rzeczy pewne tezy autora — nawet jeżeli są prawdziwe i słuszne — czytelnik ma prawo przyjmować z zastrzeżeniami, gdyż może zakładać, że w wypadku uwzględnienia całości przekazów źródłowych pogląd autora uległby jakimś modyfikacjom.

Błąd, który popełnił F. Skalniak, jest błędem dość typowym dla ekonomistów podejmujących badania w zakresie historii najnowszej. Ekonomistę pociąga bowiem dążenie do uogólnień, znalezienie prawidłowości, które często można ustalić nie koniecznym badając cały materiał. Co nie mniej ważne, ekonomiści tylko sporadycznie zajmują się badaniami historyczno-gospodarczymi, nie zawsze nawet wiedzą, gdzie szukać brakujących informacji. W wypadku Skalniaka przyczyną niewykorzystania akt „Banku Emisyjnego w Polsce” znajdujących się w AAN nie są dla mnie jasne, gdyż przecież autor w archiwum tym szukał źródeł do swej pracy i wykorzystał niektóre dokumenty rządu Gubernatorstwa oraz akta Ministerstwa Przemysłu, Handlu i Żeglugi rządu emigracyjnego w Londynie.

Występujące w książce luki w dokumentacji i w opisie poszczególnych problemów są dość liczne. Zwraca na to uwagę w wielu miejscach sam autor, widoczne są one również dla czytelników. Np. w rozdziale I, w paragrafie poświęconym ewolucji systemu bankowego w Guberni, stwierdza autor m.in.: „Aparat bankowy w GG został zorganizowany bądź reaktywowany w ciągu pierwszego półrocza 1940 r. W latach późniejszych nie zaszły większe zmiany w ilościowym stanie instytucji kredytowych” (s. 36). Tymczasem z tablicy 4 (s. 40) wynika jasno, że w 1941 r. nastąpiły pewne nowe posunięcia organizacyjne w dziedzinie bankowości, w wyniku których powstał nowy i poważny Bank Komunikacyjny, o którym w ogóle niczego więcej nie można dowiedzieć się z pracy. Liczbę takich przykładów można by mnożyć.

Oczywiście nie ma sensu płakać nad rozlanym mlekiem. Dlatego też trzeba ocenić książkę w takiej postaci, w jakiej otrzymał ją czytelnik. Istotną zaletą opracowania jest logiczny układ. Książka zapoznaje bowiem na wstępie z systemem bankowym w Guberni, następnie z działalnością Kas Kredytowych Rzeszy Nie-

mieckiej, stanowiących pierwszą formę okupacyjnej instytucji emisyjnej. W dalszym ciągu autor daje ogólną charakterystykę działalności opisywanego Banku (m.in. charakteryzuje motywy utworzenia „Banku Emisyjnego w Polsce”) i funkcjonowania Banku w dziedzinie emisyjnej, kredytowej, rozliczeniowej. Osobne rozdziały traktują o sile nabywczej złotego okupacyjnego i długu publicznym w Guberni. Podsumowanie rozważań zawarte zostało w ostatnim rozdziale mówiącym ogólnie o skutkach polityki pieniężnej okupanta w Polsce.

Zasadnicze tezy autora w świetle przedstawionej dokumentacji wydają się słuszne. Twierdzi on bowiem, że w Rzeszy Niemieckiej działał system środków, którego funkcje polegały na zapewnieniu równowagi gospodarczej. „W interesie Niemiec leżało nie dopuścić do przeniknięcia z zewnątrz czynników, które by mogły ją zakłócić. Dlatego stworzono odrębny — nie wiązany do Rzeszy — organizm administracyjny, celny, dewizowy i walutowy” (s. 15). Temu celowi miało też służyć powołanie w Generalnym Gubernatorstwie „Banku Emisyjnego w Polsce”. Autor analizując działalność Banku i niemiecką politykę walutową i finansową wobec Guberni pokazuje, że Niemcy bynajmniej nie ograniczali się — jak się na ogół uważa — do stosowania posunięć typu inflacyjnego, ale stosowali również wiele posunięć o charakterze deflacyjnym. Współistnienie elementów polityki inflacyjnej i deflacyjnej dawało bowiem władzom niemieckim największe możliwości ograniczania stopy życiowej ludności polskiej i stwarzało korzystne warunki dla zdobywania dużych ilości towarów i usług bez żadnego ekwiwalentu. A o to w polityce finansowej okupantom przede wszystkim chodziło. Zasadniczą funkcję w wypracowanym przez Niemców systemie pieniężnym odgrywał „Bank Emisyjny w Polsce”. Dla stworzenia w społeczeństwie polskim klimatu zaufania wobec jego poczynań — co zresztą nie udało się — władze zdecydowały się na umieszczenie w nazwie Banku określenia „W Polsce”, i postawienie na czele instytucji Polaka — Feliksa Młynarskiego. Niemcy sądzili, że w ten sposób uda się przełamać nieufność ludności wobec neokreowanej złotówki i przeciwdziałać ujemnym zjawiskom na rynku pieniężnym.

Dokonywane przez autora analizy działalności Banku są interesujące, szczególnie w zakresie mikroekonomicznym. Analizy makroekonomiczne są bardziej ubogie i nie wnoszą specjalnie nowych ustaleń. Natomiast bardzo ciekawe są zgromadzone w pracy w licznych tablicach i po raz pierwszy publikowane materiały statystyczne.

Na podkreślenie zasługuje opracowanie redakcyjne. Książkę czytałem już w maszynpisie. Mogę więc stwierdzić, że obecna wersja jest znacznie doskonalsza od pierwotnej. Nadal jednak nie wiem, co oznacza wielokrotnie używane w pracy określenie „ciężar gruntowy” (np. s. 68, 121). Nadal też mam wątpliwości co do słuszności pewnych szczegółowych twierdzeń autora — np. czy rzeczywiście rynek nielegalny w Gubernatorstwie przewyższał rozmiarami rynek legalny (s. 134), czy też do słuszności twierdzenia, że „do połowy 1940 r. przywóz z Rzeszy do Gubernatorstwa przeważał nad wywozem” (s. 186). Ta ostatnia teza jest tym bardziej zaskakująca, że autor kilkanaście stron wcześniej stwierdzał, że Niemcy z ziem GG wywieźli w okresie od 21 października 1939 do kwietnia 1940 r. samych surowców na kwotę ponad 1,5 miliarda zł (s. 184). A przecież wywozili i inne dobra — czym więc równoważyli ten specyficzny „eksport”?

Tradycyjnym zwyczajem na końcu recenzji należy podsumować poglądy recenzenta na omawianą książkę. Chcę więc stwierdzić, że uważam ją za zdecydowanie pożyteczną, ale równocześnie nie mogę nie napisać, że gdyby uwzględniała wszystkie dostępne źródła archiwalne „Banku Emisyjnego w Polsce”, mogłaby być jeszcze bardziej wszechstronna, pogłębiona i pełna, a tym samym jeszcze bardziej pożyteczna.

Zbigniew Landau